

Stanisław Urbański

Duchowość błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 11/1, 147-158

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW URBAŃSKI

DUCHOWOŚĆ BŁOGOSŁAWIONEJ MATKI TERESY Z KALKUTY

Matce Teresie przyszło żyć w skomplikowanym świecie szybkich postępów cywilizacji, ale występujących bardzo nierównomiernie na kuli ziemskiej. Narastają różnego rodzaju zagrożenia w skali uprzednio nie spotykanej, jak głód i nędza. Te ujemne zjawiska przez długi okres nie stawały się przedmiotem analizy polityków i ludzi bogatych. Dopiero sygnalizują je ludzkości wybitne jednostki, jak m. Teresa. Dla tych ludzi biednych, opuszczonych przez współczesny świat, poświęciła swoje życie powołując zgromadzenie sióstr pracujących dla „najbiedniejszych z biednych”. Aby realizować tę pracę tworzy odpowiednią duchowość, która pozwala jej odkryć oblicze Chrystusa w ludziach odrzuconych. Jest to duchowość chrystocentryczna, wypływająca z miłości Boga i umiłowania ubogich. Niektóre jej aspekty poznamy w poniższym opracowaniu.

1. Miłość Boga

Matka Teresa wychodzi od charakterystycznych słów św. Jana, że „Bóg jest Miłością” (1J4,8). Analizując tę sławną wypowiedź Apostoła pisze, iż największym wyrazem miłości Boga Ojca do człowieka jest osoba Jezusa Chrystusa, który stał się jednym z nas, aby objawić tę Dobrą Nowinę, że Bóg kocha każdego człowieka. W tych słowach zawarta jest również „czułość” Jego do stworzenia, abyśmy kochali się wzajemnie, unikając nienawiści. Bowiem każdy człowiek jest dla Niego cennym skarbem, ukształtowanym w Jego dłoniach (por. Jr 18,6; Iz 49,15). Patrząc na swoje dłonie, widzi w nich każdego człowieka i chce niejako, aby wobec świata stał się świadectwem Jego własnej miłości.¹

„Wszyscy tęsknimy do nieba, pisze m. Teresa, w którym jest Bóg, ale w naszej mocy jest być z Nim w niebie, już teraz – być z Nim, szczęśliwym już w tym momencie. Ale dzielić z Nim szczęście teraz to tyle co: kochać tak, jak On ko-

¹ *Dzieło Matki Teresy z Kalkuty*. Warszawa 1985, s. 7; *Droga miłości*, tł. S. Zalewski. Warszawa 1985, s. 27.

² Tamże, s. 48.

cha, pomagać tak, jak On pomaga, dawać tak, jak On daje, służyć tak, jak On służy, ratować tak, jak On ratuje.”² Szczęście to może być udziałem każdego człowieka, o ile pozna Boga, by Go kochać i służyć Jemu. Wybór zależy tylko ode mnie. „Jeżeli będę pracować i rzetelnie służyć ludziom pełną miłości i ofiary, wtedy zacznę myśleć o Bogu. Gdy zacznę myśleć, wtedy Go poznają, a znając – zechcą Go kochać, a jeśli pokochają – zechcą Mu służyć”.³

Jest to linearna, prosta droga – według m. Teresy – dojścia do jedności z Bogiem; droga świętości możliwa do zrealizowania w świecie współczesnym. Nawet, gdy człowiek wierzący nie otwiera się wystarczająco na działanie Boga, to jednak Stwórca używa go jako niedoskonałe narzędzie. Dzięki swej pokorze i miłości Bóg temu człowiekowi powierza odpowiedzialność za szerzenie Jego miłości w świecie. Człowiek odgrywa rolę przewodów, przez które Bóg przesyła światło. Człowiek będący przewodem może wnosić światło Boga w życie każdego człowieka, tak, aby Bóg mógł kochać świat za jego pośrednictwem.⁴

Wypełnienie tego zadania, podkreśla m. Teresa, wymaga codziennego życia w stałej obecności Boga, czyli w klimacie autentycznej świętości. Oznacza to, że życie w przyjaźni z Bogiem przybiera formę naszych codziennych relacji do innych ludzi. Tak rozumiana świętość zawiera w swojej istocie konieczność dostrzegania miłości Stwórcy we wszystkim, co człowieka spotyka; przynależenia do Niego, przebywania z Nim i służenia Jemu. Pociąga za sobą gotowość bycia do Jego dyspozycyjności i całkowitego oddania się Jego woli. Tylko całkowite zaufanie Bogu, zdanie się na Jego wolę uzdalnia człowieka do niesienia pomocy materialno – duchowej innym.⁵

Schemat tej prostej drogi wiodącej do miłości Boga zawiera cztery elementy: poznanie Boga – pracę na rzecz bliźniego – umiłowanie Stwórcy i służenie Mu w osobie drugiego człowieka, które wypływa z miłości samego Boga, objawiającego się w osobie w Jezusa Chrystusa. Umiłował On człowieka przez cierpienie i śmierć na krzyżu. Dlatego ukochał człowieka największą miłością, której ostateczną granicą był krzyż, wcześniej jednak uczynił siebie Chlebem Życia, aby zaspokoić głód miłości. „I tak, jakby to nie było Mu dosyć, uczynił siebie głodnym, nagim, najpokorniejszym po to, abyśmy ty i ja – mogli zaspokoić Jego głód ludzkiej miłości”.⁶

Droga ta, będąca świętością, według m. Teresy realizuje się codziennie, gdy człowiek patrzy głęboko i gorąco na Jezusa w wykonywaniu swoich czynności. Wówczas cokolwiek czyni ma sens o tyle, o ile poprzez modlitwę jednoczy się miłością z Chrystusem na wzór Jego jedności z Ojcem. Modląc się i czyniąc do-

² Tamże, s. 49.

³ K. Spink, *In the Silence of the Heart. Meditation by Mother Teresa of Calcutta and her co-workers*. London 1984, s. 7, 22.

⁴ Tamże, s. 7,26-27.

⁶ *Luźny zbiór wypowiedzi*, red. Grupa Maitri.

brze, chrześcijanin otwiera swoje serce na przyjęcie daru, jaki Bóg mu czyni z samego Siebie, aby Go przyjąć i zachować jak swoją własność. Słyszac to, co Bóg mówi do nas i przez nas chrześcijanin zdobywa „nową energię” w służbie bliźniemu i nową jedność z Jezusem.⁷

2. Umiłowanie ubóstwa

Całe życie m. Teresy nastawione było na jak najszerzej pojętą troskę o ubogich. Nie podała żadnej definicji ubóstwa. Jak każdy święty wyrażała się poprzez konkretne postawy i przez codzienne postępowanie. Dlatego pisze, że ubóstwo jest naszym posagiem. Przed Bogiem ubóstwo jest „pokornym uznaniem i przyjęciem naszej grzesznej natury, bezradności i całkowitej miłości oraz naszych niedostatków, co wyraża się jako nadzieja w Nim, jako gotowość przyjęcia wszystkiego od Niego jak od naszego Ojca”.⁸ Przyjmowała zatem pojęcie ubóstwa ewangelicznego jako łagodne, czułe, radosne i serdeczne, zawsze gotowe wyrażanie miłości. Utożsamiała więc ubóstwo z miłością, a dopiero potem z wyrzeczeniem. Ponieważ kochać oznacza dawać. Aby dawać człowiek musi być wolny od egoizmu.⁹ Dlatego pierwszym podstępem diabła jest wzniecenie w człowieku miłości bogactwa.

Jednocześnie nie potępia ludzi bogatych. Pragnie doprowadzić do konfrontacji biednych i bogatych, ale nie drogą rewolucyjnej walki, lecz rewolucją miłości. Uważa, że komunizm miłości zaprowadzić mogą tylko ludzie, którzy potrafią duchowo tak się wznieść, że będą zdolni nawet pogardzić własnością, by skierować swoją uwagę na prawdziwe wartości i w ten sposób porwać innych do praktykowania dobra. Na płaszczyźnie czynienia dobra człowiek bogaty staje się doskonalszy, gdyż pomaga biednym, a biedny staje się lepszy przez miłość, jaką otrzymuje od bogatego.¹⁰

Uważa, że ludzie bogaci powinni ofiarować to, co ich kosztuje, wymaga poświęcenia, pozbawia czegoś, co lubią, aby dany dar miał wartość przed Bogiem. Często ludzie bogaci nie wiedzą, kto jest biedny. Jeśli nie obchodzi ich los biednych, to dlatego, że nic o nich nie wiedzą.¹¹ Najbardziej boli ją marnotrawstwo zamożnych, wyrzucanie rzeczy, które mogłyby się przydać.¹²

M. Teresa w ubóstwie Jezusa ukazuje dwa kontrasty. Pierwszy wyraża się w tym, iż Chrystus będąc bogatym ogołocił się. Człowiek musi to samo uczynić. W dzisiejszych czasach ludzie pragną być ubodzy i żyć wśród biednych, ale

⁷ *Droga miłości*, s. 46.

⁸ *Pełne oddanie*, tłum. M. Pisarski, Warszawa 2002, s. 50.

⁹ Tamże.

¹⁰ G. Gorrea, J. Barbier, *Amour sans frontière, Mère Teresa de Calcutta*. Paris 1972, s. 67.

¹¹ *Droga miłości*, s. 34; E. Le Joly, *Wszystko od Jezusa*, tł. H. Bednarek. Warszawa 1982, s. 123.

¹² Tamże, s. 34.

równocześnie chcą rozporządzać rzeczami według swego upodobania. Ponieważ chcą obu tych rzeczy, a jednocześnie nie mogą ich mieć, tkwi w tym drugi rodzaj sprzeczności, pozbawiający człowieka autentycznego ducha wolności. Wolność oznacza rezygnację ze swobody rozporządzania rzeczami, swobody dokonywania wyboru. Innymi słowami ubóstwo jest rezygnacją z wolności posiadania. Chwila, w której człowiek rozporządza rzeczami, automatycznie jest chwilą, w której przestaje być biedny. Dlatego ubóstwo daje wolność. Dzięki tej wolności człowiek może żartować, uśmiechać się do innych i „zachowywać szczęśliwe serce dla Jezusa”.¹³

Według m. Teresy miłość i ubóstwo winno stać się jednym, aby chrześcijanin mógł otworzyć się na miłość bliźniego, tym silniejszą im trudniejsze jest wspólne doświadczenie braków materialnych. Jednak to zewnętrzne ubóstwo nie sprawia trudności. Problem leży w skoncentrowaniu się na ubóstwie w duchu. Kosztuje ono wiele wysiłku, aby doprowadzić do wyzwolenia serca, do wewnętrznego oderwania się od zewnętrznych i wewnętrznych dóbr, do uwolnienia od przywiązań, które przeszkadzają mieć serce ubogie i dyspozycyjne dla Boga oraz biednych. Innymi słowami, dojść do zdobycia wewnętrznej wolności. Dlatego wolność od wszystkich dóbr materialnych zakłada ubóstwo duchowe, którego, zdaniem m. Teresy, nie wyraża noszenie przetartego habitu i zniszczonego sari. Podkreśla, że zadaniem chrześcijanina nie jest uprawianie ubóstwa żebraków, lecz naśladowanie ubóstwa Jezusa.

Przykład samego Chrystusa i Jego wypowiedzi były dla m. Teresy inspiracją do umiłowania ubóstwa przez które upodabiała się do Niego. Stając się ubogą, pragnęła prowadzić wszystkich do Królestwa Bożego. Pojmując ubóstwo tak radykalnie, ujmuje je teologicznie, czyli jako sprawę między człowiekiem a Bogiem (por. Mt 6,24). Pragnie nie dopuścić do jakiegokolwiek rozdźwięku między służbą Bogu a bliźnim. Radykalizm ewangeliczny uważa więc za rzecz bardzo ważną dla rodziny ludzkiej. Zatem ubóstwo swego życia i innych podniosła do szczytu ewangelicznej duchowości na wzór ubóstwa Chrystusa. Akceptowała ubóstwo nie dlatego, że była zmuszana, ale dlatego, że sama je wybrała w imię miłości Jezusa.¹⁴

A więc ubóstwo dla m. Teresy nie jest dyspozycją moralną, którą trzeba zdobyć. Jest nim Chrystus, który ożywia w niej tajemnicę swojego wyniszczenia i unieżenia. On unia się całkowicie, aby lepiej ofiarować się Bogu. Podobnie czyni m. Teresa. Bowiem rozumie, że wiara jest Ewangelią miłości, która objawia miłość Boga do ludzi, a od ludzi domaga się miłości Boga. To ewangeliczne spojrzenie na człowieka biednego stało się główną zasadą każdego poczynania mającego na celu ratowanie jego duszy. M. Teresa poprzez praktykę ewangelicznego ubóstwa pomaga ubogim odnaleźć drogę do Boga; umierając dla siebie, żyła dla Chrystusa w innych.

¹³ *Pełne oddanie*, s. 53-54

¹⁴ Na każdy dzień. Myśli Matki Teresy, przekł. R. Grzybowski. Warszawa 1999, s. 80.

„Światu wydaje się głupotą – pisze – że zadawałamy się lichą strawą, że spożywamy potrawy skromne i niesmaczne, że posiadamy tylko trzy zmiany habitów z szorstkiej tkaniny, że czerpiemy przyjemność ze sprzątania toalet i nieczystości... w domu dla umierających..., jakby to było najpiękniejsze zajęcie na świecie, i traktujemy to wszystko jako hołd składany Bogu. Nasze życie nie ma żadnego znaczenia jeżeli nie patrzymy na Chrystusa w jego ubóstwie”.¹⁵

3. Miłość do ubogich

Matka Teresa dalej podejmuje próbę określenia, kim są ubodzy. Dla niej biednymi są wszyscy ludzie pozbawieni dóbr materialnych i duchowych; głodni i spragnieni; potrzebujący człowieka; nie mający domu ani żadnego oparcia; chorzy, upośledzeni fizycznie i umysłowo; starzy; uwięzieni; samotni; co nie wierzą i ci, którzy wątpią; smutni; niepocieszeni; bezradni; prześladowani; cierpiący z powodu niesprawiedliwości; nie potrafiący się zachować; źle usposobieni; grzeszni i szydzący; krzywdzący; alkoholicy i narkomani; niechciani, którzy są wyrzutkami społeczeństwa i my sami.¹⁶ Mówiąc ogólnie biedni to wszyscy ludzie potrzebujący pomocy i wsparcia, niezależnie od ich pochodzenia i subiektywnych dyspozycji.

Wychodząc z głównego założenia, że celem życia według m. Teresy jest kochać Chrystusa miłością całkowitą, oddając się na bezinteresowną służbę najbiedniejszym z biednych, to ubogim jest nie kto inny, jak tylko ten, kto w sposób radykalny ukazuje bezinteresowność miłości Bożej. Ogólnie mówiąc, ubogimi są ludzie bez znaczenia, nie zasługujący na zainteresowanie, z którymi nie trzeba się liczyć.

Ta wielka różnorodność ludzi biednych dowodzi, że m. Teresa ubóstwo rozważa na dwóch płaszczyznach: na płaszczyźnie ubóstwa materialnego, tego widocznego fizycznie i na płaszczyźnie ubóstwa duchowego: sumienia, uczucia, współczucia itd.¹⁷ Bowiern każda osoba, która doświadcza samotności, poczucia odrzucenia, głodu miłości, staje się podobna do samotnego Chrystusa.¹⁸ Dlatego ubodzy są nam podwójnie drodzy: nie tylko ze względu na nich samych, ale również dlatego, że uobecniają Jezusa, dzięki czemu możemy Jemu służyć w ubogich.

M. Teresa szerzej jednak patrzy na ubóstwo duchowe, gdyż jest trudniejsze do określenia. Szczególnie widać to w krajach Zachodnich, gdzie jest brak miłości, troski, panuje osamotnienie, rozpacz i brak nadziei. Stwierdza, że znacznie więcej umiera ludzi z braku miłości. „Ubóstwo na Zachodzie jest specyficz-

¹⁵ Tamże, s. 82.

¹⁶ K. Spink, *W ciszy serca. Medytacje i modlitwy Matki Teresy*. Warszawa 1988, s. 18.

¹⁷ *Mysli*. Warszawa 1998, s. 67.

¹⁸ *Droga Krzyżowa*. Kraków 1988, s. 61.

nym rodzajem ubóstwa – to nie tylko ubóstwo spowodowane samotnością, ale także brakiem duchowego życia. Głód miłości jest taki sam, jak głód Boga. Nie sposób zaspokoić tej potrzeby bez wsparcia, jaką jest łaska Boża¹⁹ Jest więc zdania, że ubogich należy szukać we własnych rodzinach, domach, gdzie często rodzice nie mają czasu, ani miłości dla własnych dzieci.²⁰ Dlatego dostrzega ubogich wszędzie, uważając, że nędzę materialną jest łatwiej usunąć niż nędzę duchową. Za pierwszą odpowiadamy, gdy nie pomagamy materialnie – wówczas nie stajemy się w rękę Boga narzędziem miłości. Dzieje się tak dlatego, że człowiek nie rozpoznaje Chrystusa, gdy ponownie zjawia się pod postacią człowieka potrzebującego.²¹ Ubóstwo duchowe zaś musi być odkupione, dlatego powinniśmy uczestniczyć w tym stanie, gdyż tylko wtedy możemy wybawić duchowo biednych, kiedy wniesiemy Boga w ich życie i doprowadzimy ich do Niego. Ten rodzaj ubóstwa zawiera cierpienie, gdyż dotyczy zawsze odrzucenia czegoś.²²

Miłość ubogich zdaniem m. Teresy wypływa z faktu, że każdy człowiek „jest Jezusem”, tylko w ubogim przebraniu. Miłość Boga przenika cały świat działając w ludzkiej nędzy, mającej oblicze cierpiącego, upokorzonego Chrystusa. Ten Jezus chce każdemu człowiekowi dopomóc, dzieląc z nim życie. Aby ludzi ocalić, musiał się z nimi utożsamić. Wobec tego odwrócenie się od ludzi ubogich, powoduje odwrócenie się od Chrystusa.²³

Człowiek bogaty może być ubogi duchowo, gdy nie dostrzega wokół siebie żyjących w nędzy, niejednokrotnie z jego przyczyny. Biedni duchowo są ludzie oziębli i obojętni wobec nędzarzy. A przecież ubóstwo – pisze m. Teresa – zostało stworzone przez człowieka i jest skutkiem odmowy dzielenia się z innymi. Tego problemu nie da się rozwiązać, dopóki człowiek nie wyrzeknie się chytrości.²⁴ A z drugiej strony bogactwo materialne lub duchowe – jeśli będzie niewłaściwie używane – może człowieka „udusić”. W rzeczywistości biednym jest każdy człowiek, dopóki nie odda wszystkiego co posiada i nie będzie żył całkowicie dla Chrystusa obecnego w drugim człowieku. Biednym jest też każdy człowiek, który potrzebuje drugiej osoby. Dopiero wyzwolenie z tych uwarunkowań i z własnych potrzeb na rzecz potrzebujących jest prawdziwym bogactwem oraz drogą do świętości.²⁵

Biedni również pozwalają ludziom bogatym wyzwolić się z własnego „ego” oraz dostrzec potrzeby innych, tym samym uwrażliwić ich na nędzę i we-

¹⁹ *Prosta droga*. Warszawa 1996, s. 89.

²⁰ C. Feldmann, *Miłość pozostaje. Życie Matki Teresy z Kalkuty*, przeł. J. Koźbiał. Warszawa 1998, s. 113.

²¹ *Droga Krzyżowa*, s. 61; *Dzieło Matki Teresy z Kalkuty*. Warszawa 1985, s. 15.

²² Tamże, s. 14.

²³ *Miłość owoc, który dojrzewa w każdym czasie*, przeł. H. Bramska. Warszawa 1991, s. 137.

²⁴ *W ciszy serca*, s. 16.

²⁵ R. Huseby, *Matka Teresa: kiedy modlitwa staje się życiem*. Warszawa 1993, s. 104.

wnętrznie ubogacić duchowo. Poprzez swoją postawę cierpliwości i wiary uczą przeżyć godnie wszelkie doczesne cierpienia. Wówczas – jak podkreśla to m. Teresa – wytwarza się „wspaniałomyślna wymiana pomiędzy dającym – tym, który ma do dyspozycji środki materialne, otwiera serce i ręce, obdarowując biedaków, a biedakiem, który otrzymuje i jednocześnie obdarza wdzięcznością i radością za to właśnie, że został obdarowany: daje całego siebie w jednym małym geście, w jednym słowie: Dziękuję”²⁶ Dla m. Teresy ludzie biedni są „wielkimi ludźmi”. Dlatego ludzi biednych nie można traktować jak „kosze na śmieci”, dając im wszystko, co nam zbywa lub zjeść nie można.²⁷ Ponieważ „biedni tego świata” mają jedną wielkość – są „Chrystusem pod maską ubóstwa”.²⁸ „Dopiero w niebie będziemy mogli stwierdzić, jak wiele zawdzięczamy biednym, dzięki którym jeszcze bardziej moglibyśmy ukochać Boga”.²⁹ Tutaj na ziemi powinniśmy być jak Jezus – pełni współczucia oraz pokory wobec siebie nawzajem. Miłując się wzajemnie człowiek miłuje Jezusa.³⁰ Kocha Go w ubogich, a ubogich w Nim.³¹ Ponieważ ubodzy są u Boga pierwszymi.

M. Teresa zaznacza, że pielęgnując chorych i potrzebujących chrześcijanin dotyka „zbołałego ciała Chrystusa”, co pozwala zapomnieć o uczuciu odrazy i tkwiących w nas naturalnych skłonnościach. „Nawet oczy – pisze – muszą być pełne głębokiej wiary, abyśmy mogli ujrzyć Chrystusa w zdeformowanym ciele i brudnym odzieniu, pod którymi kryje się najpiękniejszy z synów człowieczych.”³² Dlatego potrzebne są ludziom „dłonie” Chrystusa, aby mogli dotykać „zranionych bólem i cierpieniem”.

Uważa, że im bardziej odrażająca praca, tym głębsza musi być wiara człowieka, a tym samym ofiara poświęcenia dla ubogiego. Wykonując tę pracę z miłości do Jezusa, chrześcijanin uzyskuje „klucz” do wielkiej świętości.³³

M. Teresa stwierdza, że na Zachodzie jest więcej ludzi biednych (tj. ubogich) duchowo niż materialnie. Są to ludzie ubodzy duchowo. Łatwiej jest biednemu ofiarować pomoc materialną, niż bogatemu pomóc duchowo. Wymaga to wiele czasu, aby go pocieszyć i przekonać, by pozbył się uczucia goryczy, gniewu i osamotnienia.³⁴ Trzeba przelać więcej miłości w żywą działalność,³⁵ ponieważ – jak pisze – Jezus mówi: „Chcę byście byli płomieniem mojej

²⁶ G. Lusk, *Matka miłości*. Gorle 1994, s. 149.

²⁷ *Pełne oddanie*, s. 55, 135.

²⁸ *Dzielo Matki Teresy*, s. 10.

²⁹ M. Muggerridge, *Matka Teresa z Kalkuty*, tł. S. Zalewski. Warszawa 1975, s. 65.

³⁰ N. Chawła, *Matka Teresa*. Warszawa 1998, s. 67.

³¹ Siostra Małgorzata, *Matka Teresa – Misjonarka Miłości*. Kraków 2000, s. 52.

³² *Na każdy dzień. Myśli Matki Teresy*. Warszawa 1999, s. 21.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 67-68.

³⁵ Tamże, s. 74.

miłości dla biednych, chorych, umierających i małych dzieci; chcę, byście ich przywiedli do Mnie”³⁶

Wówczas człowiek znajdzie Jezusa w „ciemnych norach slumsów”, w „najdotkliwszym cierpieniu biednych”, ponieważ wśród nich jest On, Bóg-Człowiek smutny, wzgardzony, cierpiący. W ten sposób wzrasta miłość wobec biednych, którą określa jako „płonący ogień”. Jeżeli serca ludzkie są uwolnione od doczesnych spraw i całkowicie podporządkowane woli Bożej, wtedy mogą pełnić służbę wobec innych. Wówczas miłość do najbiedniejszych z biednych będzie żywa. Służba im nie jest żadną stratą, ponieważ nasza miłość do Chrystusa jest okazywana w działaniu. Im bardziej poniżająca praca, tym większa wyzwala się miłość i skuteczność działania. Dlatego nie wolno bać się życia składającego się z wyrzeczeń, które wynika z życia w ubóstwie.³⁷ Innymi słowy, znakiem rozpoznawczym miłości wobec biednych jest dar z siebie samego, który jest niczym innym, jak ekstazą lub ofiarą. Jeśli znakiem miłości jest dar z siebie, to jej owocem jest praca dla ubogich.

M. Teresa zaznacza, że cała niedola biednych, to nie tylko nędza materialna, ale także ubóstwo duchowe, które musi być odkupione i człowiek pomagający musi w tym uczestniczyć. A to dlatego, że został wezwany, aby być współpracownikiem Jego w slumsach, aby żyć Jego życiem i pozwalać Mu promieniować Jego miłością. Dlatego powinien widzieć Jezusa w osobie biednego. Widzieć oblicze Chrystusa, który przybity do krzyża prosił „Pragnę”. „Naszym celem jest ugasić pragnienie Jezusa Chrystusa na krzyżu, pragnienie miłości ludzkiej. Służąc Jezusowi, pielęgnujemy, karmimy, ubieramy i odwiedzamy Go”.³⁸ Im bardziej odrażający ludzie, tym większa musi być wiara i pogodnie oddanie służbie dla Jezusa, „przeobrażonego w żalosego biedaka”.³⁹

Matka Teresa podkreśla, że praca dla ubogich jest bezinteresowna. Jedyną zapłatę daje Bóg, który nie pyta o ilość książek przeczytanych, ale o wykonanie pracy w imię miłości do Niego. Nawet wtedy, gdy największe starania kończą się niepowodzeniem, ważne jest, aby były to najlepsze starania o jakość pracy. Taka osoba w oczach Boga nie poniosła klęski, gdyż chciała swoje zadania wykonać najlepiej. Nadal będzie współpracownikiem Stwórcy, ponieważ Bóg widzi miłość włożoną w działanie. Można też być wyczerpanym pracą, pracować do upadłego, ale dopóki praca nie jest zespolona z miłością, jest bezużyteczna. Bóg nie potrzebuje takiej pracy. Przykładem jest Jezus wykonujący przez trzydzieści lat skromną pracę „w warsztacie swego ziemskiego ojca”.⁴⁰

³⁶ Tamże, s. 75.

³⁷ Tamże, s. 78.

³⁸ *Prosta droga*, s. 31.

³⁹ Tamże, s. 79.

⁴⁰ Tamże, s. 24-25.

4. Radość służenia

M. Teresa nieustannie powiada, że radosne usposobienie jest główną cechą posługiwania ubogim. Cechuje ono bowiem człowieka wielkodusznego, a jednocześnie umartwionego, który zapomniał o sobie samym, aby radować Stwórcę w cierpieniu ducha dla innych. Jest ono „płaszczem”, pod którym kryje się życie pełne poświęcenia, szlachetnego zapału, a przede wszystkim „stałego związku z Bogiem”.⁴¹ Z tegoż związku wypływa prawdziwa radość, będąca modlitwą, gdyż jest „znakiem wielkoduszności i bezinteresowności”.⁴² Jest naturalnym skutkiem serca, potrzebą, mocą oraz siłą w działaniu na rzecz innych.

Według m. Teresy radość powinna być „główną osią naszego życia” i dowodem „wielkodusznej osobowości”, ponieważ wyraża nasze przynależenie do Boga, życie z Bogiem. Posiadając radość człowiek zdobywa szczęście. Dlatego jest ona słońcem w życiu ludzkim, szczególnie w życiu ubogich, którzy mają jej wciąż za mało. Dlatego też Bóg błogosławi pracę w slumsach, gdyż siostry udzielają radości napotykanym ludziom. Zatem czysta radość jest najlepszym sposobem na głoszenie chrześcijaństwa poganom. Wykonując wszelką pracę, chrześcijanin winien czynić to z pogodnym sercem, a pomagając ubogim, powinien uśmiechać się do Jezusa, którego w nich spotyka.⁴³ Pogoda ducha jest cechą osób wspaniałomyślnych. Często stanowi zasłonę, pod którą ukrywa się życie pełne poświęceń.⁴⁴

5. Kontemplacja w sercu świata

Najwartościowszą formą modlitwy jest kontemplacja, którą m. Teresa określa jako wpatrywanie się w miłość Boga, któremu oddaje siebie. W obcowanie z Bogiem angażuje ona całą swą egzystencję. W to „obcowanie z Bogiem” włącza swoją miłość do Niego wyrażoną poprzez fizyczny trud wykonywania pracy. Stąd docenia wartość ciszy, w której przez modlitwę kontemplacyjną jednoczy się z Bogiem, powierza się Jego woli. To dawało jej możliwość zachowania wewnętrznej jedności do tego stopnia, że nic co zewnętrzne i doczesne nie było jej w stanie oderwać od Miłości. Dlatego też pragnęła przyciągnąć cały świat do serca, gdzie Bóg ma swoją siedzibę, aby Jego łaska spływała „obficie i nieprzerwanie” na wszystko, co stworzył. Mistycznie zatopiona w Bogu, pragnęła poszukiwać dusz na całym świecie i jednoczyć się ze wszystkimi i dla wszystkich – a szczególnie z najuboższymi.⁴⁵

⁴¹ *Pełne oddanie*, s. 40.

⁴² *Tamże*, s. 38.

⁴³ M. Dhavamony, *U źródeł duchowości Matki Teresy. Teologiczna perspektywa*, przekł. K. Bronk. Kraków 2002, s. 42-43.

⁴⁴ *Modlitwa – źródło współczującej miłości*. Kraków 1996, s. 82.

⁴⁵ *Pełne oddanie*, s. 95.

W ten sposób mogła dostrzegać oblicze Boga w każdym człowieku, w każdej rzeczy, w każdym miejscu i czasie, w każdym zdarzeniu. Szczególnie mogła dostrzegać i adorować Jezusa w „skromnej postaci chleba i pod niepokojącą maską biednych oraz przez modlenie się pracą, to znaczy wykonywanie jej z Jezusem i dla Jezusa.”⁴⁶

Widzimy, że m. Teresa chciała być kontemplatykiem żyjącym w sercu świata. Píše, że „... gdy modlimy się naszą pracą... przez dwadzieścia cztery godziny na dobę dotykamy Jezusa, kochamy Go, przebywamy w jego obecności. I w ten sposób stajemy się kontemplatykami w sercu tego świata. Bo przez dwadzieścia cztery godziny na dobę trwamy w Jego obecności w głodnych, nagich, bezdomnych, niechcianych, niekochanych, w tych, którymi nikt się nie przejmuje... Bo pracując wraz z Nim, dla Niego i ze względu na Niego, darzymy Go naszą miłością. A kochając Go coraz bardziej, stajemy się z Nim jedno i pozwalamy Mu żyć w nas Jego życiem, a to życie Chrystusa w nas jest świętością.”⁴⁷ To dla Niego i ze względu na Niego robimy to wszystko. Jego dotykamy, kochamy i w Jego obecności przez cały czas służymy biednym. Odnajdujemy go w pracy, w zwykłym, codziennym zaangażowaniu.

Kontemplacja w sercu świata oznacza – jak wyżej zaznaczono – odkrycie obecności Boga w pracy, w wydarzeniach naszego życia i w obowiązkach wykonywanych każdego dnia względem ubogich. Wówczas odnajdujemy Jezusa w najuboższych ludziach, gdyż pracujemy przez cały czas w Jego obecności. Kenoza wyniszczenia własnego „ja”, całkowitego wyzbycia się miłości własnej, zbliża nas do ubogich, w których doświadczamy Jezusa wyniszczonego w swoim człowieczeństwie. Jezusa, który oddał swoje życie na ziemi dla potrzebujących. Dlatego „jeśli odnajdujemy Jezusa w ubogich i w nich Mu służymy, wtedy właśnie jesteśmy kontemplatywni pośród świata.”⁴⁸

Prawda, iż Chrystus jest utożsamiany z cierpiącymi stanowi fundament i źródło jej mistyki kenozy, tak bardzo znanej w Polsce w życiu św. Alberta i bł. Bernardyny. Modlitwa, jak pisze, prowadziła ją do wiary, której owocem jest miłość, a owocem miłości służba bliźniemu.⁴⁹ Można powiedzieć, że m. Teresa osiągnęła najwyższą formę modlitwy kontemplacyjnej doświadczając obecności Boga w najuboższych.

M. Teresa nie oddziela kontemplacji od życia aktywnego. Powołując się na św. Augustyna i św. Tomasza stwierdza, że te dwa rodzaje życia nie wykluczają się. Przeciwnie, są sobie pomocne, wspierają się i uzupełniają wzajemnie. „Aktywność, aby była owocna, wymaga kontemplacji. A kiedy kontemplacja osiąga

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ M. Dhavamony, *U źródeł duchowości Matki Teresy*, s. 43-44.

⁴⁸ Tamże, s. 45.

⁴⁹ *Słowa jak drogowskazy – myśli Matki Teresy z Kalkuty*, pod red. D. Kisielea. Płock 2000. s. 64.

pewien stopień intensywności, używa wtedy aktywności nagromadzonej w nadmiarze siły. Dzięki kontemplacji dusza czerpie wprost z Bożego serca te łaski, jakie aktywne życie musi rozdzielać”.⁵⁰

Matka ubogich uważa, że kontemplacyjny aspekt misjonarskiego powołania polega na tym, że Bóg – Źródło i Pan wszechświata przebywa w sercu. W ten sposób człowiek jest w duchowej wspólnocie z Nim, z której czerpie ciszę, pokój wewnętrzny, pokrzepienie oraz pozwala „czystej wodzie Bożej łaski” spływać obficie na ludzi i całe Jego stworzenie.⁵¹

Matka Teresa mówi „o pójściu wszędzie, gdziekolwiek... w każdej części ogromnego Bożego świata, od najdalszej planety, aż do głębin oceanu, od opuszczonej zakonnej kaplicy do opuszczonego kościoła, od kliniki aborcyjnej w jednym mieście, do więziennej celi w drugim, od źródła rzeki na jednym kontynencie, do samotnej jaskini górskiej na innym, a nawet do nieba i wrót piekła, modląc się z każdą i za każdą ludzką istotę, by ocalić i oczyścić każdego, za kogo została przelana Krew Syna Bożego.”⁵²

Życie kontemplacyjne na tym więc polega, aby „znać nieustanną obecność Boga i Jego czułą miłość dla nas w najdrobniejszych życiowych sprawach oraz być stale do Jego dyspozycji, kochać Go całym sercem, umysłem, całą duszą i z całą mocą, bez względu na to, pod jaką postacią do nas przyjdzie”.⁵³ Zatem kontemplacja jest radosną świadomością obecności Boga; spokojem płynącym z doznania pełnej Jego obecności; zawładnięciem naszym duchem przez Ducha Świętego, który tchnie w człowieka bogactwo Boga i posyła na cały świat jako swoje osobiste przesłanie miłości.⁵⁴

Dlatego w życiu kontemplacyjnym nie należy szukać nadzwyczajnych doznań, ale szczerzej wiary, czujności i gotowości na Jego przyjście, wykonując codzienne obowiązki z miłością i oddaniem.⁵⁵ Obecny Jezus we wnętrzu człowieka jest „skałą naszej kontemplacji, lasem naszej medytacji, pustynią osamotnienia, naszą pustelnią i jaskinią, do której wchodzimy, by pogrążyć się w głębokim rozmyślaniu o Bogu we wspólnocie z naszymi braćmi.”⁵⁶

Zakończenie

M. Teresa zwróciła światu uwagę, że istnieje potrzeba zmiany postaw dotyczących systemu wartości, które nadają osobie ludzkiej cel i poczucie sensu ży-

⁵⁰ *Na każdy dzień. Myśli Matki Teresy*, s. 13.

⁵¹ *Tamże*, s. 14.

⁵² *Tamże*, s. 106.

⁵³ *Tamże*, s. 107.

⁵⁴ *Tamże*.

⁵⁵ *Tamże*.

⁵⁶ *Tamże*, s. 108.

cia. Tym systemem wartości są wartości chrześcijańskie, zapewniające podstawę stabilizacji godnego życia i prowadzące świat ku lepszej przyszłości. Dlatego potrzebna jest etyka życia, przyrody, pieniądza, a przede wszystkim rozwoju, wynikająca z coraz trudniejszej do zniesienia przepaści między bogatymi a biednymi. Doświadczenie dowiodło, że można tę przepaść ograniczać poprzez odwołanie się do wymiaru czysto ludzkiego i Bożego, którego nie można usunąć z ludzkich serc. Potrzebny jest więc wielki, globalny program zmiany obecnej sytuacji. Ten program zostawił światu Jezus Chrystus.

THE SPIRITUALITY OF MOTHER TERESA OF CALCUTTA

Summary

This is the first scientific study of the spirituality of Mother Teresa of Calcutta in Polish theological literature. The author reveals the profound spiritual doctrine of the poor on the basis of the words of Mother Teresa as well as her personal sanctity. This concept stems from a love of God above all else and is an incarnation of His love into the lives of „the poorest of the poor”. The ability to see the face of Christ in the face of every one of the poor stems from a daily contemplation of God and from receiving the Body of Christ. Blessed Mother Teresa of Calcutta gave rise to a new interpretation of the theology of the poor and a new spirituality of the poor of the world.

Trans. by Stanisław Urbański